

Prof. dr hab. Paweł Dybel

IFiS PAN

OPINIA W SPRAWIE WNIOSKU DR MARTY PLES-BĘBEN O NADANIE
STOPNIA DOKTORA HABILITOWANEGO W DZIEDZINIE NAUK
HUMANISTYCZNYCH W DYSCYPLINIE FILOZOFIA

1.

Dr Marta Ples-Bęben jest profesorem uczelni w Instytucie Filozofii na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, gdzie pracuje od 2008 roku. W 2005 roku uzyskała tytuł magistra filozofii na tym uniwersytecie, zaś w 2006 roku tytuł magistra kulturoznawstwa. Rozprawę doktorską obroniła w 2008 roku pisząc ją pod kierunkiem prof. dr hab. Andrzeja J. Norasa. Jej tytuł: *Od epistemologii do krytycznej analizy dziejów: studium filozofii Leona Brunschwicga*, praca została wydana w 2012 roku.

Jak widać jej kariera naukowa wiąże się ściśle ze studiami, a później pracą badawczą i pedagogiczną na Uniwersytecie Śląskim.

Z przedstawionych mi dokumentów oraz wykazu dorobku naukowego i pedagogicznego habilitantki wynika, że po zakończeniu pracy nad doktoratem swoje jej zainteresowania badawcze zwróciła ku francuskiej filozofii wyobraźni, której najwybitniejszym przedstawicielem jest Gaston Bachelard. Jego koncepcji poświęcona jest jej monografia, która jest główną pozycją w ocenie jej dotychczasowego publikacyjnego dorobku.

Dr Ples-Bęben w swojej dotychczasowej działalności naukowej zajmowała się również innymi zagadnieniami związanymi z filozofią francuską i niemiecką. W nich koncentrowała się na badaniu świadomości mitycznej, symbolu i mitu politycznego odnosząc się do myśli filozoficznej Ernsta Cassirera, Manfreda Lurkera i hermeneutyki H.G. Gadamera oraz P. Ricoeura. Zajmowała się również polską recepcją fenomenologii w międzywojniu, współredagując antologię jej najbardziej znaczących dokonań.

Na dorobek publikacyjny habilitantki składają się ponadto trzy wydane przez nią i współredagowane monografie, dwie antologie mieszczące się w kręgu jej wspomnianych zainteresowań. Opublikowała również po doktoracie w języku polskim, francuskim i angielskim cykl kilkunastu artykułów, które ukazały się w prestiżowych punktowanych czasopismach polskich i francuskich. Jest też autorką blisko dziesięciu rozdziałów opublikowanych w pracach zbiorowych oraz kilkunastu artykułów recenzyjnych. Dokonuje też systematycznie przekładów tekstów z języka francuskiego mieszczących się w polu jej zainteresowań.

Publikacje te cechuje dobry naukowy poziom. Dotyczą one w ogromnej większości zagadnień związanych z tematyką filozofii wyobraźni co nadaje całemu dorobkowi habilitantki jednolity charakter.

W dorobku habilitantki uwagę zwraca jej duża aktywność badawcza w ramach realizowanych grantów prestiżowych organizacji polskich i zagranicznych.

W 2012-2013 roku zrealizowała grant badawczy NPRH, którego efektem była wspomniana antologia tekstów polskiej fenomenologii

W latach 2019-2020 realizowała grant badawczy Miniatura 2 w ramach NCN, w 2023 roku realizowała projekt finansowany przez rząd Rumunii.

Uczestniczyła też w szeregu innych grantów.

Habilitantka jest też członkinią wielu prestiżowych instytucji polskich i zagranicznych oraz uczestniczy regularnie w konferencjach filozoficznych i naukowych.

Uwagę zwraca również jej intensywna działalność pedagogiczna, prowadzenie szeregu prac licencjackich i magisterskich na uniwersytecie.

Wszystkie te elementy działalności naukowej, pedagogicznej i organizacyjnej dr Marty Ples-Bęben oceniam pozytywnie.

2.

W swojej książce pt. *Wyobraźnia i nieświadomość. Nie-psychoanaliza Gastona Bachelarda* habilitantka przedstawia całościowy obraz dorobku filozoficznego tego francuskiego badacza uwzględniając przeobrażenia jakie się w nim dokonały na przestrzeni lat. Według niej w tym dorobku od samego początku kluczowy punkt odniesienia stanowiła psychoanaliza, najpierw w wydaniu Sigmunda Freuda, a później dołączyły się inspiracje psychologią analityczną Junga. Ponieważ Bachelard przejmując psychoanalityczne pojęcia od Freuda i Junga nadawał im zazwyczaj całkiem inne znaczenie, w związku z tym przed piszącym o jego koncepcji staje trudne zadanie wydobywania tego na czym polegają te zmiany. Tym bardziej, że to one stanowią o oryginalności i zasadniczej odrębności jego filozoficznej koncepcji. Prowadzi to do pytania czy w takim razie można ją w ogóle nazwać psychoanalityczną? Zdaniem dr Ples-Bęben, z racji wspomnianych głębokich przeobrażeń, którym kluczowe pojęcia psychoanalizy Freuda i Junga ulegają w koncepcji autora *Poetyki marzenia*, jak też jego późnych krytycznych wypowiedzi na temat psychoanalizy, w których zarzucał jej m.in. redukcjonizm, na to pytanie należy odpowiedzieć negatywnie. Zarazem jednak to właśnie psychoanaliza, jej kluczowe pojęcia i twierdzenia wyznaczają sobie jej ramy. W tym sensie sposób w jaki one w niej funkcjonują są kluczem do jej zrozumienia.

Na tym polega szczególne wyzwanie przed którym stoi piszący o filozofii Bachelarda. Powinien on z jednej strony unikać zbyt daleko idącego jej utożsamiania z psychoanalizą, z drugiej zaś kierując się jego krytycznymi o niej opiniami twierdzić, że nie ma ona z nią nic wspólnego. W obu wypadkach są to opinie uproszczone, gdyż inspirując się psychoanalizą Bachelard dokonywał daleko idącej transformacji jej pojęć.

Habilitationka podkreśla przy tym, że podobne podejście do źródeł własnych inspiracji francuski filozof przyjmował również wobec innych autorów. Był to trwały rys jego postawy badawczej, która wpisywała się w ramy wyrafinowanej dialektyki. W niej to, co było przez niego negowane nie było po prostu odrzucane, ale zostawało zachowywane jego nieredukowalny punkt odniesienia.

Tę postawę przyjmował on w sposób świadomy twierdząc, że mówienie „nie” jakiejś opinii czy koncepcji ma moc uwalniającą od myślowego zniewolenia przez nią, pozwala nabrać do niej dystans. Otwiera to przestrzeń do przeciwstawienia jej własnych oryginalnych pomysłów i jej przekroczenia. Nie jest to wówczas równoznaczne z całkowitym porzuceniem tej koncepcji, lecz wręcz przeciwnie, właśnie jako zanegowana stanowi ona nadal istotny punkt odniesienia. I w tym sensie nadal jest ważna. Tę postawę oddawał wymownie tytuł jednej z jego książek: *Filozofia, która mówi nie*.

Do tej postawy nawiązuje pojawiające się w tytule książki dr Ples-Beben określenie koncepcji Bachelarda jako „nie-psychoanalizy”. Nie sugeruje ono, że ta koncepcja nie ma nic wspólnego z psychoanalizą, lecz wręcz przeciwnie, o jej swoistości stanowi dialektyczna negacja psychoanalizy. W związku z tym strategia interpretacyjna habilitationki polega na wykazywaniu, że „nie”, które francuski filozof mówi psychoanalizie oznacza, że tak czy inaczej jest ona dla niego ważnym źródłem inspiracji. Myślę, że to wyważone stanowisko dr Ples-Beben ustrzegło ją przed przysłowiowym wylaniem dziecka z kąpielą. Dzięki temu mogła ona wydobyć to, na czym polega pełen dwuznaczności stosunek Bachelarda do psychoanalizy.

3.

W swoim przedstawieniu poglądów francuskiego filozofa habilitationka koncentruje się na jej dwóch kluczowych, współistniejących w niej nurtach myślowych. Pierwszy z nich należy do dziedziny filozofii nauki i dotyczy procesu kształtowania się rozumu naukowego, drugi ześrodkowany jest wokół fenomenu wyobraźni poetyckiej. Habilitationka podkreśla, że według Bachelarda w ramach naukowego podejścia nieświadome wyobrażenia stanowią przeszkodę w poznaniu ze względu na swój subiektywny charakter. Dlatego zadaniem poznającego podmiotu jest oczyścić umysł z tych przedstawień.

Chciałbym podkreślić, że w tym podejściu francuski filozof nadaje pojęciu nieświadomości znaczenie, które u Freuda w ogóle się nie pojawia. Nigdzie bowiem nie traktował on nieświadomości – a później id - jako przeszkody w procesie poznania naukowego. Według niego zresztą nieświadomych treści w ogóle nie można usunąć z ludzkiej psychiki, można je jedynie poddać wyparciu.

Druga różnica rysuje się w ocenie przez Bachelarda roli superego (Nad-Ja) w procesie poznania. Jeśli dla Freuda było ono przede wszystkim instancją kontrolną i źródłem wyparcia, to według Bachelarda pełni ono w procesie poznania pozytywną rolę będąc źródłem samokontroli i życzliwego wsparcia. Zupełnie inaczej natomiast ocenia Bachelard rolę nieświadomych przedstawień na polu wyobraźni poetyckiej. Według niego pełnią one w jej obrębie rolę pozytywną będąc dla niej źródłową inspiracją.

Te dwa główne nurty w myśli filozoficznej Bachelarda dr Ples-Bęben omawia w dwóch pierwszych rozdziałach swojej pracy wydobywając założenia jakie stoją u ich podstaw. Podstawowa trudność, z którą musi się zmierzyć w swych interpretacjach polega na tym, że sposób w jaki francuski filozofii pojmował pojęcia świadomości i nieświadomego oraz ich stosunek wzajemny odbiega z jednej strony od freudowskiego podejścia, z drugiej też nie wpisuje się w sposób pojmowania roli cogito w ramach tradycji kartezjańskiej. Specyficznym, ale też i moim zdaniem kontrowersyjnym, rysem podejścia Bachelarda jest też wspomniana skrajnie odmienna rola jaką przyznał nieświadomym wyobrażeniom w procesie naukowego poznania i w ramach wyobraźni poetyckiej.

W pierwszym wypadku negatywna ocena tej roli wiąże się z założeniem, że w naukowym procesie poznania kluczowe znaczenie posiada rozum. Stąd jeśli chce się w nim dojść do pozytywnych wyników należy ów rozum oczyścić ze zbędnych naleciałości w postaci nieświadomych wyobrażeń. To zaś ma się dokonać w analogiczny sposób w jaki Freud prowadził terapię swoich pacjentów uwalniając ich od fałszywych wyobrażeń o sobie. Na tym polega pokrewieństwo, ale też i zarazem różnica Bachelarda teorii poznania z psychoanalizą.

Zupełnie inaczej według francuskiego filozofa wyobraźnia funkcjonuje natomiast w twórczości poetyckiej będąc źródłem oryginalnych obrazów i wizji. Są one inną formą odniesienia się do świata, jak pisze autorka (s. 176). Pytaniem jest jednak – i to jest moje pytanie – dlaczego w jednym przypadku owa forma poznania jest oceniana wyłącznie negatywnie w drugim zaś pozytywnie? I jak należałoby odnieść je do siebie? Czy są one w ogóle komplementarne czy też całkowicie odrębne nie mając ze sobą nic wspólnego?

Oczywiście można uznać twierdzenie Bachelarda, że w początkowej fazie procesu poznania występują nieświadome wyobrażenia, które z racji swej

subiektywnej natury są przeszkodą w jego przebiegu i podmiot powinien się ich pozbyć. Ale czy nie jest to ujęcie jednostronne pomijające dość oczywisty fakt, że nieświadome wyobrażenia mogą również pełnić pozytywną rolę w procesie poznania? W końcu historia nauki przynosi wiele przykładów, w których wyobrażenia były źródłem i inspiracją dla nowatorskich pomysłów, które pozwalały badaczom w nowy sposób podejść do rzeczywistości. To właśnie wyobrażenia pozwoliła im przeciwstawić się rzeczywistości w swoich badaniach i eksperymentach, opatrzyć znakiem zapytania jakieś jej aspekty. Tym bardziej dziwi brak docenienia tego elementu procesu naukowego poznania przez Bachelarda w świetle podkreślania w nim momentu przeciwstawiania się rzeczywistości – na co wskazuje autorka.

Nie chodzi w tym wypadku tylko o różnicę z podejściem Freuda czy Junga, którzy gotowi byli przyznawać wyobraźni pozytywną rolę w naukowym procesie poznawania świata. Wskazanie na tę rolę jeszcze wyraźniej zaznaczyło się w późniejszych teoriach psychoanalitycznych Melanie Klein czy Biona. Pozytywną rolę wyobraźni, jako kluczowego i niezbędnego elementu w strukturze ludzkich władz umysłu, przyznawał wyobraźni Immanuel Kant w *Krytyce czystego rozumu* (teoria schematów). Dlaczego więc Bachelard nie wziął tego w ogóle pod uwagę w swojej koncepcji? A może na negatywny stosunek Bachelarda do nieświadomych wyobrażeń w procesie poznania decydujący wpływ miało to, co na ten temat twierdził Kartezjusz?

4.

Trochę żałuję, że dr Ples-Bęben nie stawia tego rodzaju pytań w swojej pracy. Według mnie nasuwają się one nieodparcie, gdyż w radykalnie odmiennym sposobie w jaki Bachelard ocenia rolę nieświadomych wyobrażeń w procesie poznania naukowego i w wyobraźni poetyckiej tkwi duża niespójność.

Wprawdzie w końcowych partiach swojej książki habilitantka stara się podjąć ponownie tę kwestię z nieco innej perspektywy stwierdzając, że Bachelarda próba przeniesienia psychoanalizy do epistemologii jest pionierska i odosobniona. teoretycy poznania unikają bowiem zazwyczaj jej podejmowania. (s. 212) I wskazuje na oryginalny charakter zainspirowanej psychoanalizą (czyli pojęciem nieświadomości) nietypowej konstrukcji przez Bachelarda pojęcia poznającego podmiotu. Ale jej uwaga nadal wyłącznie odnosi się w tym punkcie do wskazywania przez niego na przeszkody epistemologiczne jakie w procesie poznania stwarzają nieświadome wyobrażenia. A więc jest to nadal rola negatywna, związana z dyskontynuacyjnym charakterem procesu poznania, który konstytuuje się poprzez negację swego nieświadomego podłoża. Natomiast wskazanie przez francuskiego filozofa na pozytywną rolę Nad-Ja w procesie

poznania ma niewiele wspólnego z psychoanalizą, gdyż nadaje mu on całkiem inne znaczenie i funkcje w porównaniu z tymi, które nadawał mu Freud.

Moje krytyczne uwagi w odniesieniu do podejścia Bachelarda do roli nieświadomych wyobrażeń w procesie poznania i w wyobraźni poetyckiej wynikają zatem z mojego odmiennego spojrzenia na nie niż to, które prezentuje habilitantka. W tym punkcie różnimy się zasadniczo.

Nie zmienia to jednak mojej wysokiej oceny rzetelności i wysokiego naukowego poziomu jej wywodów i interpretacji, w których uwzględniając obecny stan badań w precyzyjny i wnikliwy sposób oddaje złożone relacje między poszczególnymi elementami koncepcji francuskiego filozofa, bez wątplenia jednego z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej myśli francuskiej, który zainspirował swoimi pracami m.in. takich autorów jak Michel Foucault, Louis Althusser czy Jacques Derrida.

Mocną stroną tego dorobku jest szczególnie – co znakomicie wydobywa habilitantka – wykraczające poza klasyczną perspektywę psychoanalityczną oryginalne podejście do całej onirycznej sfery wyobrażeń. Chociaż tutaj też widzę pewną niespójność. Jakkolwiek bowiem Bachelard utrzymywał, że inaczej niż dla Freuda kluczowe znaczenie mają dla niego nie marzenia senne, ale marzenia na jawie (wiązać się miało z tym penetrowanie przez niego obszaru pośredniczącego między nieświadomością i świadomością), to w istocie tym pierwszym poświęcał też dużo miejsca w swoich pracach. Widać to szczególnie wyraźnie w tej części pracy, w której habilitantka śledzi wątki melancholijne i depresyjne w jego twórczości, twierdząc, że są one kluczowe dla jej zrozumienia. W tym skądinąd bardzo interesującym fragmencie jej pracy dominują bowiem właśnie odniesienia do marzeń sennych, w których dochodzi do głosu tragiczny wymiar ludzkiej egzystencji.

5.

Wysoko oceniam również rozdział IV, w którym habilitantka przedstawia różne znaczenia, w jakich pojęcie nieświadomości funkcjonuje w pracach Bachelarda twierdząc, że tworzą one pewną strukturę, pozostając ze sobą w różnego typu relacjach. Szczególnie ciekawa jest jej propozycja wyróżnienia wśród nich pojęcia nieświadomości kosmicznej powiązanej z energią i materią wszechświata. W ten sposób zwraca uwagę na to, że poza wymiarem indywidualnym i zbiorowym produkty nieświadomości jakimi są marzenia, wyobrażenie i obraz rozpatrywane są jako powiązane ze światowym uniwersum. Sądzę, że pojęcie nieświadomości kosmicznej oddaje dobrze to, co jest specyficznym rysem filozofii wyobraźni poetyckiej Bachelarda, stanowiącym o jej odrębnej pozycji na tle klasycznych ujęć psychoanalitycznych.

W rozdziale tym zwraca również uwagę podjęta przez autorkę próba określenia stosunku Bachelarda do filozofii Kartezjusza. Podkreśla w nim, że wskazując na nieświadomy komponent cogito autor *Poetyki marzenia* zmodyfikował Kartezjańską wykładnię tego pojęcia, która zakłada jego całkowitą dla siebie przejrzystość związaną z jego racjonalnym charakterem. Dlatego podkreślając nowatorski charakter swej propozycji nazwał je cogito marzycielskim. Myślę, że jest to też ten element filozofii Bachelarda, który zbliża ją do poststrukturalizmu, w którym na różne sposoby dokonała się destrukcja – czy dekonstrukcja – cogito w jego kartezjańskim rozumieniu.

Na uwagę zasługuje również podjęta przez habilitantkę próba określenia stosunku filozofii Bachelarda do tradycji fenomenologicznej. Obok psychoanalizy fenomenologia była bowiem drugim nurtem w filozofii współczesnej, do którego często nawiązywał w swoich pracach, szczególnie w późnym okresie. Podobnie przy tym jak w przypadku psychoanalizy inspirując się nią reinterpreterował jej twierdzenia na swój własny sposób. Dlatego tak samo jak nie można go nazwać psychoanalitykiem, nie pasuje też do niego określenie fenomenolog. Zarazem jednak habilitantka słusznie wskazuje na to, że zwrot Bachelarda ku fenomenologii wiązał się z jego przekonaniem, że pozwala ona adekwatniej niż psychoanaliza uchwycić istotę obrazu, który jest fenomenem bardziej pierwotnym i ulotnym niż myśl.

Szczególnie interesujący jest sposób w jaki dr Ples-Bęben wskazuje na szereg pokrewieństw filozofii Bachelarda ze sposobem w jaki do fenomenu wyobraźni podchodzi Maurice Merleau-Ponty. Kluczowe znaczenie ma w tym wypadku wspólne im przekonanie, że wyobraźnia nie tyle odnosi się do czegoś czego nie ma – jak uważał Sartre – lecz przekształca to, co dane. Równocześnie ich uwaga była ześrodkowana na penetracji granicy między percepcją i stanem pre-perceptywnym. Każę to habilitantce zdobyć się na ciekawą uwagę, że Bachelardowi w jego rozważaniach o marzeniu kosmicznym bliskie jest Merleau-Ponty'ego pojęcie chiasmy jako stanu pośredniego między doświadczeniem zmysłowym i intelektem, wychodząc od którego nadaje się znaczenie rzeczom.

6.

Podsumowanie.

Jak już wyżej stwierdziłem wysoko oceniam dorobek publikacyjny habilitantki, na który składają się publikacje blisko 20 artykułów w renomowanych, punktowanych wysoko czasopismach polskich i zagranicznych, zredagowanie kilku tomów zbiorowych i publikacje w nich. Imponująca jest też jej działalność

naukowa polegająca na prowadzeniu kilku prestiżowych grantów i uczestnictwie w kilku innych, wystąpienia na konferencjach oraz członkostwie w renomowanych organizacjach naukowych. Na uwagę zasługuje też jej wieloletnia działalność pedagogiczna, prowadzenie seminariów i wykładów na uniwersytecie oraz promotorstwo prac licencjackich i magisterskich.

Przed wszystkim jednak moja wysoka ocena dotyczy głównej pozycji publikacyjnej w jej dorobku, monografii poświęconej filozofii wyobraźni Gaston Bachelarda. W rozprawie tej dr Ples-Beben, wykazując się znakomitą orientacją w literaturze krajowej i zagranicznej poświęconej temu filozofowi, dokonuje oryginalnego odczytania całego dorobku tego autora ujmując go głównie pod kątem jego złożonego i pełnego ambiwalencji odniesienia do psychoanalizy Freuda, a później Junga. Największą wartością tego odczytania są składające się nań interpretacje poszczególnych wątków i elementów składających się na tę filozofię, ukazujące ją na szerokim tle problemowym filozofii współczesnej. Podkreślić należy, że monografia habilitantki jest pierwszą podjętą u nas ambitną próbą przybliżenia filozofii Bachelarda pod kątem właściwych jej problemów.

Biorąc pod uwagę wszystkie wymienione wyżej elementy naukowego dorobku dr Marty Ples-Beben, które oceniam pozytywnie wnioskuję o przejście do dalszych etapów procedury habilitacyjnej.

Prof. dr hab. Paweł Dybel

